

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury, przy mikrofonie Aleksandra Galant. Waga średnio śmieszna, wzrost 90 cm lub 130, w zależności od tego, czy stoi na nogach, czy na rękach. Myślę, że wielu z Was podejrzewa, o kim mówię. Co więcej, może nawet ma stuprocentową pewność, bo to jest bardzo charakterystyczny opis. To jest opis Tytusa, jednego z bohaterów serii komiksów Papcia Chmiela pt. "Tytus, Romek i A'Tomek". "Tytus, Romek i A'Tomek" zadebiutowali na łamach "Świata Młodych". To było w nr. 85, w październiku 1957 roku. No a teraz, w Muzeum Komiksu w Krakowie, można oglądać wystawę, która wraca do momentu, kiedy "Tytus, Romek i A'Tomek" pojawiali się jeszcze na łamach "Świata Młodych". To jeszcze nie były te książki czy komiksy, jakie znamy dzisiaj, osobne tomy. Tylko to był taki cykl ukazujący się na łamach gazety. "Tytus, Romek i A'Tomek w Świecie Młodych", wystawa w Muzeum Komiksu. O tej wystawie opowie pan Tomasz Trzaskalik, Prezes Fundacji "Muzeum Komiksu", który, tak jak powiedziałam, za tę wystawę jest odpowiedzialny. Bardzo się cieszę, że przyjął pan zaproszenie i jest gościem Audycji Kulturalnych.**

TOMASZ TRZASKALIK: Dzień dobry Państwu.

ALEKSANDRA GALANT: **To może zgodzi się pan cofnąć w czasie, zanim zaczniemy rozmawiać o wystawie, do roku 1957. Zastanawiam się, co to było za wydarzenie, kiedy najpierw Romek i A'Tomek pojawili się "Świecie Młodych", później dołączył do nich Tytus, bo to była taka, powiedziałabym "mała rewolucja", no a do tego jeszcze byliśmy w momencie, kiedy wokół naszej planety krążył sowiecki Sputnik-1, więc nastroje były bardzo mocno nastawione na te sprawy kosmiczne.**

TOMASZ TRZASKALIK: No tak, to był jakiś taki zbieg okoliczności, bo Papcio Chmiel w swoich wspomnieniach podkreślał, że on tę historię, tę postać miał wymyśloną, jak gdyby dużo wcześniej, ale jakoś tak nie było zgody na tę publikację, gdzieś tam ten pomysł i te rysunki były w szufladzie. W momencie, rzeczywiście, gdy zrobiła się moda na kosmos i Sputnik, jak to pani powiedziała ładnie, zaczął krążyć nad naszymi głowami, to to jak gdyby dało gdzieś tam zielone światło, ta tytusowa historia ujrzała światło dzienne. Rzeczywiście historycznie, bo dużo osób pamięta te przygody Tytusa, Romka i A'Tomka, których autor wysyłał w rozmaite miejsca i czasy, więc rzeczywiście pamiętają, że w trzeciej książeczce chłopcy mieli przygody w kosmosie, natomiast historycznie, to tak naprawdę była jakaś pierwsza ich przygoda.

ALEKSANDRA GALANT: **"Świat Młodych" to była gazeta harcerska i wydaje mi się, że o komiksie Papcia Chmiela, o tym jego pomysle można powiedzieć, że pod wieloma względami był przełomowy i zastanawiam się, czy zgodziłby się pan podjąć tego wyzwania, żeby wyjaśnić, na czym ta przełomowość i wyjątkowość Tytusa, Romka i A'Tomka polegała.**

TOMASZ TRZASKALIK: To jest jakiś fenomen. Nawet wczoraj oprowadzałem po wystawie grupę i rozmawialiśmy o tym fenomenie Tytusa, Romka i A'Tomka, bo chociaż te rysunki, jak oglądamy te rysunki rzeczywiście, z tego 1957 roku, to one są takie bardzo archaiczne. Ta

kreska, jeszcze widać autor miał trochę niewyrobioną, zresztą to dokładnie właśnie też na naszej wystawie widać. No cóż, na czym ten fenomen polega? Ciężko powiedzieć, bo w tej chwili jest tak, wydawałoby się, że te historie są rzeczywiście już jakieś takie oldschoolowe bardzo i małe dzieci teraz może bardziej bawi manga albo inne rzeczy. Moje wnuki z zapartym tchem czytają przygody Tytusa, ale ich to bawi i śmieszy. Wydaje mi się, że tutaj największą wagę miał ten humor, który autor wprowadził, takie bardzo wyraziste charaktery tych postaci. Ten humor, te powiedzonka, które to ludzie w różnym wieku wzbudzeni nad ranem potrafią powtórzyć. Sprawa jest bardzo złożona, natomiast fakt jest taki rzeczywiście, że bardzo długo te historie były drukowane, na początku w "Świecie Młodych", potem w książeczkach. Książeczki miały niezliczoną ilość wydań, i dalej mają zresztą, bo i w kioskach, i w Empikach, i wszędzie można je w dalszym ciągu kupić. Jest to rzeczywiście jakiś fenomen, tak jak z innymi też wydawnictwami komiksowymi, literackimi, o których opowiadamy w naszym muzeum.

ALEKSANDRA GALANT: Wystawa, którą można zobaczyć w Muzeum Komiksu w Krakowie, skupia się konkretnie na tym momencie, kiedy "Tytus, Romek i A'Tomek" byli częścią gazety harcerskiej "Świat Młodych". Ten moment, kiedy zaczęły się pojawiać tomy, książeczki jest jeszcze trochę przed nami. I to, co oglądamy na ekspozycji, państwo mówią, że to są bardzo rzadko pokazywane, unikatowe wręcz, plansze, nawet paski komiksowe. Tzn. to, co oglądamy, co było w miarę powszechne, bo to była jednak gazeta o pewnym nakładzie, nie przetrwało do naszych czasów, do tego momentu, w zbyt licznej reprezentacji.

TOMASZ TRZASKALIK: To jest interesujące, dlatego że rzeczywiście autor przerysował wielokrotnie te swoje postacie, wielokrotnie. Te właściwie najstarsze rysunki, które robił w tych latach 50., 60., to on jakoś nie przywiązywał po prostu do tego wagi. Był wiecznie z tego niezadowolony, przerysowywał, potem dodawał kolory, właściwie te wczesne rysunki traktował trochę jako storyboardy. Ciął je bezlitośnie, zmieniał, a też było tak, że właściwie rozdawał w prezencie. De facto, właściwie do naszych czasów niewiele się ich zachowało. Te, które u nas mamy na wystawie, jesteśmy szczęśliwi, że możemy je pokazać, pochodzą wyłącznie z prywatnych zbiorów, z prywatnych kolekcji i ich wyciągnięcie było dość trudne. One się mieszczą, wszystkie właściwie, w jednej sali, co daje, jak gdyby też obraz, ile ich jest. Był u nas, gościł w zeszłym tygodniu syn Papcia Chmiela, który przyjechał z Kalifornii, żeby zobaczyć te rysunki. No i też po prostu oglądał je z niezwykłą uwagą, bo też nigdy w życiu ich nie widział. Na tyle, jak gdyby jest to rarytasem. Ciekawe jest to, rzeczywiście, że na tych oryginalnych rysunkach, bo pokazujemy oryginalne rysunki, widać ołówkiem dopiski autora, widać korekty. Był niezadowolony np. z miny Tytusa i tam podmalowane są białą farbą, i ten Tytus jest bardziej smutny niż na początku autorowi wyszło. No są też rzeczy rzadkie, bo część tych opowieści, tych kadrów została oczywiście przerysowana, ale gdzieś tam się znalazła w tych wydaniach zbiorczych, natomiast były też takie okazjonalnie rysowane przez autora one pagery, tak jak np. na frontową okładkę "Świata Młodych", właściwie nie na tylną stronę, tylko na okładkę "Świata Młodych", taka krótka historia z okazji 1 czerwca. No i akurat tak się składa, że tę gazetę mamy, oryginał, właściwie ten rysunek, który poszedł na okładkę "Świata Młodych" wyjątkowo, a nie na ostatnią stronę, też pokazujemy u nas na wystawie. Są to, mówiąc krótko, rarytasy.

ALEKSANDRA GALANT: Obok tych rarytasów, można powiedzieć, że komiks trochę

wychodzi ze świata 2D i przenosi się w 3D, dlatego że nad tymi paskami, planszami, o których pan przed chwilą mówił, unosi się m.in. wannolot.

TOMASZ TRZASKALIK: Staraliśmy się ubogacić tę wystawę, dodaliśmy na naszej wystawie takie powiększone kadry z późniejszych wydań przygód Tytusa, gdzie autor dodał kolor. To też trzeba wiedzieć, że na początku gazeta była zupełnie czarno-biała, potem były dodawane w gazecie monokolory albo tylko zieleń, albo tylko czerwone, natomiast dopiero w połowie lat 70. "Świat Młodych" przeszedł na pełny kolor i tam autor zaczął się też akwarelami rozpędzać. Więc ubogaciliśmy to nie tylko tymi kadrami właśnie, z takimi dodatkowymi kolorami, natomiast rzeczywiście tymi pojazdami, które de facto były robione na potrzeby takiej dużej wystawy, którą robiliśmy w 2018 roku w Muzeum Narodowym. I to była ciekawa wystawa, dlatego bo tam był też w zasadzie cały pokój poświęcony twórczości Papcia Chmiela, były nie tylko oryginalne kadry rysunków, ale były zabawki, były książeczki i w ogóle można było wejść do narysowanej, ale w przestrzeni, pracowni Papcia Chmiela. No i w tym kadrze, który kiedyś sam autor narysował u siebie, w pracowni, właśnie z rozwieszonymi dookoła tymi pojazdami, i na potrzeby, właściwie tej wystawy odtworzyliśmy wszystkie te pojazdy w mikroskali: bąkolot, prasolot, konia Rozalię, wannolot, no i jesteśmy szczęśliwi, że możemy dalej je wykorzystywać i cieszyć tym oko naszych zwiedzających.

ALEKSANDRA GALANT: **Kiedy opowiada pan, chociażby o tych pojazdach, które pojawiały się na kartach komiksu, to ja tylko utwierdzam się w takim przekonaniu, które w sobie miałam po lekturze komiksów, bo ja je także w dzieciństwie czytałam, trochę podkradałam je kuzynom, którzy się na mnie denerwowali, bo oni je mieli ułożone w jakiejś sobie tylko znanej chronologii. To niekoniecznie było związane z czasem wydania, ale chyba tematycznie, natomiast ja im to trochę psułam. Utwierdzam się w takim przekonaniu, że świat Tytusa, Romka i A'Tomka nie miał absolutnie żadnych granic. Oni mogli pojawić się wszędzie, w dowolny sposób, jaki tylko Papcio Chmiel, który sam siebie tytułował "człowiekiem zmałpionym", wymyślił. Ale wszystkim osobom, które chciałyby ten świat Tytusa, Romka i A'Tomka, a przede wszystkim Tytusa poznać lepiej, możemy zaproponować nie tylko wizytę na wystawie i śledzenie działań Muzeum Komiksu, ale też sięgnięcie po "Tytusopedię"**

TOMASZ TRZASKALIK: Te historie związane z Tytusem, te książeczki, które autor zbierał potem, te przygody, które w pierwszych latach tam buzowały na stronach "Świata Młodych", autor to potem pozbierał, przemontował, pozmieniał tam szereg rzeczy. Natomiast wiele rzeczy po prostu zostało pominiętych, nie było publikowanych. Nie tylko historie z Tytusem, ale też historie właśnie, które okazywały się tam zupełnie okazjonalnie, czyli te przygody nie miały jakiejś dłuższej kontynuacji. Z okazji Dnia Dziecka czy 1 maja. Swego czasu Egmont podjął taką próbę publikacji częściowo tych pierwszych historii, tych pierwowzorów, jak gdyby tych historii książeczkowych, natomiast nikt do tej pory nie pokusił się o zebranie tego w całość. To gigantyczne dzieło zostało podjęte i jest na ukończeniu. Miała być premiera u nas na wystawie, ale z końcem roku coś tam w drukarni poszło nie tak, w związku z tym lada dzień będziemy mieli "Tytusopedię", gdzie rzeczywiście można będzie prześledzić nie tylko pierwowzory tych książeczkowych historii, ale wiele, wiele rzeczy zupełnie do tej pory niepublikowanych i nieznanych.

ALEKSANDRA GALANT: Wspomniał pan przed chwilą o tym, że Papcio Chmiel tworzył historię o tej trójce, o której dzisiaj rozmawiamy, również przy okazji różnych wydarzeń, rocznic, jubileuszy, okazji. Ile, czy da się to podsumować, ile ksiąg czy ile opowieści o przygodach tej trójki w ogóle powstało? Ja gdzieś znalazłam informację, że przez 40 lat ukazało się 31 ksiąg.

TOMASZ TRZASKALIK: Ksiąg było 31. Właściwie na tym się zakończyło, potem Papcio Chmiel zaczął tworzyć takie opowieści historyczne, to było w takim dużym formacie. Historie, a to o powstańcach warszawskich, a to o Bitwie Warszawskiej, a to o bitwie pod Grunwaldem. Tych tomów się tam pojawiło bodajże 10. Ostatnia to był chrzest Polski w 2021 roku. To już było troszeczkę co innego. Było malowane w formie takich dużych plansz farbami akrylowymi. Fani się tu podzielili. Niektórym się to podobało, a niektórzy cały czas z utęsknieniem wracają właśnie do tych pierwszych rysunków Papcia Chmiela. Stąd w ogóle pomysł "Tytusopedii", to jest jakieś takie zapotrzebowanie rynku i też tych fanów, którzy cały czas niektórzy mówią, że: "Aaa, Tytus, Romek i A'Tomek to fajni, ale do 10 księgi", a potem to już tak poszło rozmaicie. Tak że są zagorzali wielbiciel, są przeciwnicy tego, w jaki sposób się ta kreska autora zmieniała. Ja też powiem szczerze, że bardzo lubię ten okres wczesny, gdzie autor pracował akwarelą, gdzie to było takie bardzo jeszcze dynamiczne. Papcio Chmiel też miał romans potem z grafiką komputerową, którą niespecjalnie wszyscy lubią. On był sam niezadowolony, wiecznie poprawiał. To myśmy mieli taką przygodę z nim, jak robiliśmy tę wystawę właśnie w 2018 roku. Wyciągnęliśmy Tytusa z jednej z tych pierwszych książeczek, chcieliśmy zrobić taką dużą postać, żeby na wystawie można się było z nim sfotografować. I wysłaliśmy do akceptacji autorowi. Ale to była postać wyciągnięta z tych pierwszych książeczek i autor to strasznie skrytykował. Odesłał nam maila, gdzie wszystko pokreślił, że koszulka nie taka, buty nie takie, tu ucho źle narysowane i w ogóle, i w ogóle. W takim sensie, że on sam bardzo krytycznie najczęściej odrzucał tę swoją dawną manierę rysowania. Ta nasza wystawa, to też jest, jak gdyby ciekawe, żeby prześledzić ewolucję autora, bo w tym jednym pomieszczeniu małym, w którym, jak gdyby mamy te paski komiksowe i te wczesne plansze, są rysunki począwszy od wczesnych lat 60., a kończą się na 90., czyli nawet mając te kilkanaście rysunków w jednym pomieszczeniu, widać na przestrzeni tych 30 lat ewolucję artystyczną autora.

ALEKSANDRA GALANT: To jest nieuniknione, jeżeli przez tyle lat, właściwie tyle dekad, tworzy się jakiś cykl prac, to automatycznie widać w nich pewne zmiany, które zachodzą pewnie i w takim twórczym podejściu autora. Na koniec chciałabym zapytać pana o twórców i wystawy, i "Tytusopedii", i Muzeum Komiksu, bo pan wielokrotnie mówi, że coś zauważyliście, coś postanowiliście zrobić, postanowiliście zadziałać.

TOMASZ TRZASKALIK: Fundatorami fundacji jest pan Wojciech Jama, jestem ja i pan Artur Wabik. My od lat działamy, inicjatorem właściwie jest Wojciech Jama, który też jest inicjatorem i twórcą Muzeum Dobranoczek w Rzeszowie. Jego drugą myślą, po utworzeniu tej instytucji samorządowej w Rzeszowie, było utworzenie Muzeum Komiksu. I gdzieś, w którym momencie, nasze ścieżki się przecięły w 2016 roku, co zaowocowało wystawą w krakowskiej Mediatece. To była niezwykle skromna wystawa, ale pokazująca potencjał kolekcji Wojciecha. 2 lata później doszło do przełomowego wydarzenia, to była wystawa właśnie w Muzeum Narodowym. Muzeum Narodowe niespecjalnie nawet chciało dyskutować. Myśmy myśleli, że będziemy ich

przekonywać: to warto zrobić, że komiks to jest coś, co warto pokazać. Bardzo szybko doszliśmy do porozumienia, że to jest moment, żeby to pokazać i w 2018 roku, na przykładzie 500 obiektów z prywatnej kolekcji Wojciecha Jamy zrobiliśmy wystawę, która miała gigantyczną popularność. Prawie 40 000 osób zobaczyło tę wystawę w przeciągu 4 miesięcy, a katalog muzealny miał bodajże 5 dodruków i wydaje mi się, że nakład jest już wyczerpany. Więc to pokazuje, jak gdyby siłę i potencjał tego elementu popkultury, na który jest ogromne zapotrzebowanie, a z drugiej strony jest też potrzeba ochrony twórców tego dziedzictwa, dlatego bo niektóre instytucje to doceniają, a niektóre nie. Część tych zbiorów nawet łąduje w kontenerach na śmieci, a przecież właśnie, tak jak tutaj pokazujemy, wymaga to ochrony, stanowi niesamowitą artystyczną wartość, wartość sentymentalną też dla wielu. Stąd nasze działania.

ALEKSANDRA GALANT: Wróć tylko na moment do Papcia Chmiela i do wystawy, ale to się też wiąże z państwa działaniami, z pracą, jaką Fundacja "Muzeum Komiksu" wykonuje na rzecz komiksu, ochrony tego dziedzictwa, ale też popularyzowania. Chodzi mi o ławeczkę, którą może zobaczyć każdy, na której może przysiąść każdy, kto jednocześnie ceni Papcia Chmiela, ale też uda się na spacer po krakowskich Plantach.

TOMASZ TRZASKALIK: Postanowiliśmy się włączyć w tę akcję. Umieszczanie tych kodów na ławkach, czy tego szlaku literackiego, już trwa od jakiegoś czasu. Jest to ścieżka, która się nazywa "Kody Miasta". I rzeczywiście to są głównie, ale nie wyłącznie, ławeczki literackie. Natomiast rzeczywiście podjęliśmy taką rozmowę i zostały nasze propozycje przyjęte z entuzjazmem, żeby do tego grona dołączyli twórcy komiksowi związani z Krakowem, ale nie tylko, bo Papcio Chmiel może nie ma takich silnych związków z Krakowem. I bardzo niedaleko siedziby naszego muzeum, jesteśmy właściwie prawie przy Plantach, naszą siedzibę mamy. W marcu tego roku otwieraliśmy ławeczkę Artura Bartelsa, jednego z pionierów polskiego komiksu, związanego z Krakowem. Teraz Papcia Chmiela, co czyni to miejsce niezwykle popularnym. Właśnie tak jak mówię, przyjechał też niezwykle wzruszony syn autora, żeby zobaczyć, jak to wygląda, sfotografował się z tą ławeczką. Bardzo, bardzo nam dziękował za tę akcję. To jakieś kolejne miejsce, w którym utrwalamy pamięć tego twórcy. Powstał skwer Papcia Chmiela, powstała inicjatywa wybudowania pomnika Tytusa, jest otwarta biblioteka, dostępna dla każdego na tym skwerze, też Papcia Chmiela. No więc Kraków ma tu dużo entuzjastów, ale entuzjaści są w całej Polsce i właściwie są jakieś niezliczone pokolenia Polaków już, którzy się na tym wychowali, i dalej to nazwisko jest znane, dalej te historie bawią, śmieszają, przestraszają.

ALEKSANDRA GALANT: O działaniach Fundacji "Muzeum Komiksu", która jest także organizatorem wystawy "Tytus, Romek i A'Tomek w Świecie Młodych", opowiadał dzisiaj pan Tomasz Trzaskalik, prezes tejże fundacji i jak mi się wydaje, miłośnik komiksu i znawca "Tytusa, Romka i A'Tomka". Bardzo panu dziękuję za to dzisiejsze spotkanie.

TOMASZ TRZASKALIK: Dziękuję serdecznie.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.